

06.02.2019, 06:10 Waszyngton (Reuters, AP, AFP, media/PAP)

USA/ Prezydent Trump wygłosił doroczne orędzie o stanie państwa (opis)

Prezydent Donald Trump wygłosił we wtorek w Kongresie USA doroczne orędzie o stanie państwa. Jak podkreślił, porządek jego wystąpienia nie jest podyktowany logiką partyjną, ale interesami narodu. "Apeluję, byście wybrali wielkość Ameryki" - powiedział.

Wbrew zapowiedziom i oczekiwaniom mediów wystąpienie Donalda Trumpa nie było konfrontacyjne. Szef państwa apelował o jedność i solidarność, a także współpracę Partii Demokratycznej i Republikańskiej w obliczu wyzwań stojących przed Stanami Zjednoczonymi. Przemowę przerywał krótkim przedstawieniem kolejnych gości, wśród których byli weterani II wojny światowej, żydowski więzień obozu koncentracyjnego w Dachau, kilkuletnia dziewczynka chora na raka i b. więźniowie skazani za przestępstwa narkotykowe, którzy przeszli udaną resocjalizację.

Trump wygłosił orędzie podczas połączonej sesji obu izb Kongresu w Waszyngtonie. Pierwotnie wystąpienie planowano na 29 stycznia, ale zostało ono przełożone w związku z shutdownem, czyli częściowym zawieszeniem pracy rządu federalnego.

"W XX wieku Ameryka ocaliła wolność, przemieniła naukę, wyznaczyła standardy określające poziom życia klasy średniej jako wzorzec do naśladowania przez cały świat" - powiedział, zwracając się do połączonych izb Kongresu USA.

Przypomniął, że w 2019 r. przypada 75-letnia rocznica wydarzenia, które generał Dwight D. Eisenhower określił jako "krucjatę w Europie". 50 tys. amerykańskich żołnierzy walczyło o wyzwolenie Europy, by "uratować cywilizację" - powiedział. Zwrócił się do trzech weteranów II wojny światowej, obecnych w Kongresie, by wyrazić wdzięczność za ich odwagę i waleczność.

Na świecie nie ma dziś nikogo, kto mógłby rzucić nam wyzwanie i z nami rywalizować. "Teraz musimy zrobić następny śmiały i zdecydowany krok, który zainicjuje następny rozdział +Wielkiej Amerykańskiej przygody+. Musimy wypracować standardy życia godne XXI stulecia" - oświadczył Donald Trump.

"Chcę, by do naszego kraju przybywali migranci w jak największej ilości, ale muszą tu przyjeżdżać legalnie" - powiedział prezydent Trump w pierwszej, dłuższej części orędzia, która była poświęcona migracji i murowi na granicy z Meksykiem. Zapelował do przedstawicieli obu partii, by wzniesli się ponad podziały i bronili południowej granicy USA, która "stała się b. niebezpieczna".

W ocenie Trumpa południowa granica jest dziś źródłem największych zagrożeń dla bezpieczeństwa kraju. Właśnie stamtąd - jak podkreślił - płynie nielegalny przerzut narkotyków, który powoduje śmierć tysięcy Amerykanów i przynosi zorganizowaną przestępczość. Nielegalna imigracja wiąże się też ze wzrostem przemocy wobec kobiet i dzieci, a także wykorzystywaniem seksualnym nieletnich i gwałceniem kobiet - dodał.

"Naszym moralnym obowiązkiem jest stworzenie systemu migracyjnego, który będzie chronił życie i miejsca pracy naszych obywateli" - powiedział prezydent Trump.

W jego ocenie problem zagrożeń wynikających z nielegalnej imigracji nie jest właściwie rozumiany przez amerykańską klasę polityczną, a zwłaszcza - przez jego oponentów.

"Przymykanie oczu na problemy wynikające z nielegalnej imigracji nie ma nic wspólnego ze współczuciem, jak głoszą, ale jest okrucieństwem" - wskazał Trump.

Zauważył, że sprawa imigracji i muru na granicy z Meksykiem stanowi dobitny przykład przepaści oddzielającej amerykańską klasę polityczną od klasy pracującej.

"Żyjący w dobrobycie politycy i różni filantropi naciskają, by otworzyć granice, podczas gdy sami wiodą spokojne życie w swych posiadłościach odgradzonych murami i bramami pilnowanymi przez strażników" - powiedział Trump.

Wezwał członków Izby Reprezentantów i senatorów, by porzucili partykularyzm i spojrzeli na problem muru na granicy z Meksykiem w szerszej perspektywie. Mur ten nie będzie betonową zaporą, ale zaawansowaną technologicznie, inteligentną, ażurową strukturą z metalu, która z wielką precyzją pozwoli eliminować patologie napływające do Stanów Zjednoczonych "wraz z karawanami imigrantów" - oświadczył.

"Będę mieć ten mur" - oświadczył Trump podsumowując tę część wystąpienia, jednocześnie apelując o poparcie ze strony Kongresu. Wyraził nadzieję, że w najbliższym czasie kongresmeni pokonają podziały i pokażą światu, że interesy bezpieczeństwa obywateli są dla nich najważniejsze.

Sprawę budowy muru prezydent Trump powiązał w swym wystąpieniu z odświeżeniem i unowocześnieniem ram legislacyjnych polityki migracyjnej państwa.

W mniejszym stopniu koncentrował się na swym niespełnionym żądaniu przeznaczenia 5,7 mld dolarów USA w prowizorium budżetowym, na co nie przystała Izba Reprezentantów, w której większość mają Demokraci. Odrzucenie tego żądania spowodowało częściowe zawieszenie prac rządu tzw. shutdown, trwające ponad miesiąc.

W części dotyczącej polityki wewnętrznej Trump obiecał uruchomienie programu walki z AIDS, który pozwoli całkowicie wyeliminować tę chorobę, uruchomienie specjalnej ochrony medycznej dla dzieci chorujących na raka i zmianę legislacji dot. tzw. późnej aborcji ze względów społecznych, która miałyby być - w jego intencji - objęta całkowitym zakazem.

Prezydent Trump potwierdził w części poświęconej sprawom zagranicznym, że jego spotkanie z przywódcą Korei Płn. odbędzie się 27-28 lutego w Wietnamie. Ujawnił też, że trwają rozmowy z talibami, które być może pozwolą na ograniczenie obecności USA w Afganistanie,

Przemawiając do przedstawicieli obu izb amerykańskiego Kongresu, prezydent Donald Trump podkreślił, że w przeciwieństwie do swych poprzedników nie ogranicza się do deklaracji, lecz koncentruje na działaniu, a jego podejście do spraw międzynarodowych cechuje realizm. Jako przykład podał decyzję o uznaniu Jerozolimy za stolicę Izraela.

Pochwalił się też, że dzięki jego wysiłkom "udało się uniknąć dużej wojny z Koreą Płn.". Swoje kontakty z przywódcą KRLD określił jako bardzo dobre. Zarazem zasygnalizował, że rokowania są w stadium początkowym. "Przed nami jeszcze dużo pracy" - wskazał.

Kierunek transformacji politycznej i gospodarczej, jaki wybrał dla siebie Wietnam mógłby być wzorem do naśladowania dla komunistycznej Korei Płn. - zasugerował.

W swym wystąpieniu w Kongresie Trump poświęcił również uwagę sytuacji w Syrii oraz w Afganistanie.

Dotychczasowe rozmowy z talibami oraz innymi afgańskimi siłami politycznymi określił jako konstruktywne. Jeśli udałoby się osiągnąć postęp w tych rozmowach, możliwe będzie dalsze ograniczenie obecności wojskowej w Afganistanie i skoncentrowanie się na zwalczaniu terroryzmu - podkreślił. "Nie wiemy, czy uda się osiągnąć porozumienie, ale wiemy, że po dwóch dekadach wojny, nadeszła już pora by przynajmniej spróbować postarać się o pokój".

Również w przypadku Syrii możliwy będzie powrót dzielnych żołnierzy amerykańskich do domu - oznajmił Trump. "W chwili obecnej zajmujemy się z sojusznikami walką z niedobitkami Państwa Islamskiej" - powiedział. Przypomniał, że gdy obejmował urząd prezydenta Państwo Islamskie kontrolowało terytorium o powierzchni 5 tys. km kw. "Do chwili obecnej udało się oswobodzić prawie cały ten obszar" - podkreślił z dumą.

"Nie będziemy nikogo przeproszać za to, że dbamy o własne interesy" - powiedział Trump. Słowa te odniósł m.in. do wycofania się przez USA z układu INF.

"Nie mieliśmy wyboru" - podkreślił. Podczas gdy my realizowaliśmy założenia podpisanego w 1987 r. układu o całkowitej likwidacji pocisków rakietowych pośredniego zasięgu (INF), to Rosja nieustannie, świadomie łamała jego postanowienia.

Trump nie wykluczył, że możliwe jest zawarcie jakiegoś nowego układu, a nawet rozszerzenie formatu rozmów - o Chiny.

Waszyngton oficjalnie poinformował Moskwę 2 lutego o zawieszeniu przestrzegania układu o całkowitej likwidacji pocisków rakietowych pośredniego i średniego zasięgu (INF) i rozpoczęciu procedury wycofania się z tego traktatu - przypominają agencje.

W części poświęconej polityce zagranicznej prezydent Donald Trump mówił również o uznaniu Juana Guaido za tymczasowego prezydenta Wenezueli i przynoszących coraz lepsze rezultaty rozmowach handlowych z Chinami. Nadrzędnym celem jest w tym wypadku ochrona klasy pracującej USA oraz amerykańskiej przedsiębiorczości - podkreślił.

Prezydent w mocnych słowach potępił antysemityzm, "gdziekolwiek na świecie obserwujemy dziś jego przejawy".

"Wspólnie możemy przełamać trwający od wielu dziesięcioleci klinch podziałów partyjnych. Możemy przerzucić mosty nad dawnymi podziałami, zaleczyć dawne rany, zbudować nowe koalicje, wypracować nowe rozwiązania i otworzyć przed Ameryką perspektywę wielkiej przyszłości. Decyzja należy do nas" - przekonywał we wtorek w Kongresie Donald Trump.
(PAP)

mars/

 Copyright

Materiały redakcyjne, fotografie, grafy i pliki wideo pochodzące z serwisów informacyjnych PAP stanowią element baz danych, których producentem i wydawcą jest Polska Agencja Prasowa S.A. z siedzibą w Warszawie i chronione są przepisami ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych oraz ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. o ochronie baz danych. Z zastrzeżeniem przewidzianych przez przepisy prawa wyjątków, w szczególności dozwolonego użytku osobistego, ich wykorzystanie dozwolone jest jedynie po zawarciu umowy licencyjnej. PAP S.A. zastrzega, iż dalsze rozpowszechnianie materiałów, o których mowa w art. 25 ust. 1 pkt. b) ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, jest zabronione.